

Szostakowski, Stanisław

Emisariusze polscy w Prusach Wschodnich (1833-1841)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-4, 245-258

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Szostakowski

EMISARIUSZE POLSCY W PRUSACH WSCHODNICH (1833—1841)

Miejsce Prus Wschodnich w polskim ruchu narodowo-wyzwoleńczym doby międzypowstaniowej (1831—1864) nie doczekało się dotąd opracowania. Rozwojowi badań na tym odcinku nie sprzyjają ani utrudnienia wynikające z istoty samego tematu (skąpa liczba źródeł, ich specyficzny charakter jako źródeł głównie policyjnych), ani jego rozległe uwarunkowania terytorialne. Nie sposób bowiem zajmować się rolą tej prowincji państwa pruskiego w polskim ruchu patriotycznym bez uwzględnienia szerokiego tła terytorialnego. A więc terytoriów zamieszkałych przez znaczny odsetek ludności polskiej — Warmii i Mazur; zamieszkałych przez ludność niemiecką i litewską, czyli centralnej części Prus Wschodnich z Królewcem i tzw. Litwą Pruską; a także terenów bezpośrednio sąsiadujących z Prusami Wschodnimi, tzn. części Królestwa Polskiego i Litwy. Nie należy również zapominać o potężnym, inspirującym wpływie na polski ruch narodowo-wyzwoleńczy obozów i stowarzyszeń Wielkiej Emigracji, ich programach i akcjach, co stawia przed każdym historykiem ruchu patriotycznego — niezależnie od lokalizacji tego ruchu — konieczność penetracji również działań i zamierzeń emigracyjnych. W pracy niniejszej odchodziśmy zatem od tradycyjnego spojrzenia na Prusy Wschodnie wyłącznie przez pryzmat obszaru Warmii i Mazur. Oczywiście Mazury i Warmia jako tereny zamieszkałe przez ludność polską pozostaną zawsze w centrum zainteresowania badawczego, nie należy jednak zapominać o ich powiązaniach z resztą państwa Hohenzollernów, a także — o globalnym, a nie wyinkowym traktowaniu prowincji wschodniopruskiej, przez kierowników i organizatorów polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Nie przeszkadzało to im dostrzegać różnic dzielących polskie i niepolskie części Prus Wschodnich, co znajdowało wyraz w treści konkretnych zamierzeń i działań. Tego rodzaju całościowe traktowanie rozszerza również procesy poznawcze, pozwala bowiem ustalić zewnętrzne uwarunkowania kształtowania się świadomości narodowej na Warmii i Mazurach.

Prusy Wschodnie w omawianym okresie — wbrew poglądom niektórych historyków — nie były „zakątkiem zapomnianym przez Boga i ludzi.” Krzyżowały się tu drogi emisariuszy, organizowano skrzynki kontaktowe dla Polaków z zagranicy i kraju, czujnie śledzono sytuację w nadgranicznych obszarach Cesarstwa Rosyjskiego. Wytwarzało się wbrew władzom — a czasem za ich cichą aprobatą — specyficzne przymierze między wysłannikami emigracji i kraju a żywiołami liberalnymi lub też, po prostu ludźmi interesu Królewca, Tylży, Kłajpedy. W wielu przypadkach była to burzuzajka kupiecka po-

Referat wygłoszony na sesji „Związek Warmii i Mazur z ziemiami polskimi w XIX i XX wieku”, Olsztyn 28 X 1980.

chodzenia żydowskiego. Wśród wielu zagadnień związanych z rolą Prus Wschodnich w polskim ruchu wyzwoleniczym ważne miejsce zajmuje pobyt tu emisariuszy polskich i to zarówno emisariuszy emigracyjnych, jak i wywodzących się z ziem polskich pod zaborami. Traktowali oni wprawdzie ten teren Prus jako tymczasowe miejsce pobytu, ale nawiązywali tu kontakty, korzystali z pomocy mieszkańców, uwzględniali rolę tych ziem w przygotowywanych przez siebie przedsięwzięciach insurekcyjnych. To, jak i inne zagadnienia z interesującej nas tematyki — znalazło częściowe tylko odbicie w dotychczasowej literaturze historycznej. O pobycie w Prusach Wschodnich emisariuszy Józefa Urbanowicza i Szymona Konarskiego pisał autor niniejszego opracowania¹, natomiast luźne wzmianki dotyczące wschodniopruskich kontaktów niektórych emisariuszy działających na Litwie w latach czterdziestych pozostawił Dawid Fajnhauz². Znacznie lepiej przedstawia się znajomość działalności konspiracyjnej w Prusach Wschodnich w okresie przygotowań do powstania ogólnokrajowego w latach 1845—1846. Na ten temat istnieje wartościowe studium Janusza Jasińskiego³, poza tym o spisku królewieckim pisali Marian Tyrowicz, Ryszard Bender i Andrzej Bukowski⁴. Liczne nazwiska uczestników konspiracji niepodległościowej znajdują się jednak poza zasięgiem dotychczasowych opracowań, nie usiłowano również dokładniej analizować samego zjawiska. Artykuł niniejszy ma na celu przyczynić się do wypełnienia tych luk na podstawie głównie materiałów Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego LSRR w Wilnie i Niemieckiego Archiwum Centralnego w Merserburgu.

Całość emigracyjnych poczynań mających na celu związki z krajem, można podzielić na cztery okresy, przy czym wyraźną cezurą jest tu Wiosna Ludów.

Pierwszy okres obejmuje lata 1833—1836. Były to początki działalności emisariuszy: emigracja zarówno demokratyczna, jak i arystokratyczna uświadomiła sobie wkrótce po upadku powstania możliwość i konieczność przygotowania kraju do nowej walki. Lelweliści podjęli w marcu 1833 roku „—bohaterską, ale jednocześnie nie do końca przemyślaną i źle przygotowaną próbę, kierowaną przez płk. Józefa Zaliwskiego, wznowienia walk powstańczych w kraju (—)”,⁵ swoich wysłanników na ziemię polskie wysłał również konserwatywny Związek Jedności Narodowej. Pod względem organizacyjnym „emisarka” ta posiadała liczne usterki, nie została jeszcze ustalona — mimo podejmowanych prób — właściwa formuła działalności konspiracyjnej w kraju. Od roku 1835 przedmiotem działań było głównie formowanie siatki Stowarzyszenia Ludu Polskiego.

1 S. Szostakowski, *Wyprawa majora Urbanowicza do Prus Wschodnich w 1839 roku, Komunikaty Mazursko-Warmińskie* (dalej KMW), 1970, nr 4, ss. 491—500; tenże, *Szymon Konarski w Prusach Wschodnich*, KMW, 1977, nr 3—4, ss. 327—336.

2 D. Fajnhauz, *Ruch konspiracyjny na Litwie i Białorusi 1846—1848*, Warszawa 1965.

3 J. Jasiński, *Działalność konspiracyjna na Mazurach i Warmii w latach 1845—1846. Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, ss. 251—262.

4 M. Tyrowicz, *Polski ośrodek rewolucyjny w Królewcu 1845—1846*, Komunikaty Działu Informacji Naukowej, Olsztyn 1948, nr 5(23); tenże, *Z dziejów polskich ruchów społecznych w XIX wieku. Studia, szkice, odczyty*, Warszawa 1965, ss. 143—155; R. Bender, *Florian Ceyłnowa w Królewcu (1843—1846)*, KMW, 1961, nr 4, ss. 589—593; A. Bukowski, *Udział Floriana Cynowu w powstaniach 1846, 1848 i 1863 w świetle nowych dokumentów*, Gdańskie Zeszyty Humanistyczne, 1960, nr 1—2, ss. 5—47.

5 U. Wencel-Kalembkova, *Działalność gen. Józefa Dwernickiego na emigracji w latach 1832—1848*, Warszawa i in. 1978, s. 40.

Drugi okres oddziaływania emigracji na kraj, to lata 1837—1841. Opracowano wówczas w towarzystwach emigracyjnych i systematycznie wcielano w życie program krajowy podporządkowany idei ogólnonarodowego powstania zbrojnego, co występuje w zamierzeniach Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (dalej TDP)⁶. Również czartoryszczyzna podjęła zakonspirowaną akcję polityczno-wojskową. Rzucono hasło powstania „silnego, powszechnego w całym kraju i w porę zrobionego”. Takie powstanie nie mogło być dziełem ludowego ruchu oddolnego, lecz akcją kierowaną przez jednolitą władzę naczelną⁷, a przygotować je mieli emisariusze konserwatywni.

Trzeci okres emigracyjnej „emisarki” obejmujący lata 1842—1845 jest kontynuacją przygotowań powstańczych. Wiąże się on z działalnością na ziemiach polskich Związku Narodu Polskiego, a cechuje go niezła sprawność organizacyjna i liczbowy wzrost kadry wysłanników emigracyjnych. Tak jak w poprzednich latach prym w wyjazdach do kraju wiedli delegaci obozu burżuazyjno-demokratycznego, tj. TDP. Pojawiło się w tym okresie również zjawisko wewnętrznej „emisarki” polegającej na tym, że poszczególni krajowi działacze konspiracyjni często zmieniali miejsce pobytu wykonując przy okazji zadania organizacyjne.

Okres czwarty (1846—1848) to okres wzmoczonych działań bezpośrednich przed terminem planowanego powstania, okres nieudanych prób powstańczych, a potem kroków mających na celu wypracowanie nowej strategii konspiracyjnej w warunkach katastrofy narodowej w Galicji i wydarzeń Wiosny Ludów.

Przedstawiona próba usystematyzowania bogatej i zróżnicowanej działalności emisariuszy w kraju jest z konieczności uproszczona. Wiele zjawisk nie poddaje się generalizacji; byli emisariusze przechodzący z jednej organizacji do drugiej, lub nie mieszczący się w odpowiadających im okresach. Ustalone jednak węzłowe etapy i główne problemy emigracyjnej „emisarki” oddają jej strukturę w poszczególnych latach, zasadnicze założenia i zamiary, które nie pozostawały bez wpływu na wyniki akcji propagandowej i wojskowej w kraju.

Emisariusze emigracyjni docierali do wszystkich zaborów. Jednakże w poszczególnych latach częściej uczęszczane były bądź Galicja bądź zabór pruski. Trasy przerzutów emisariuszy podróżujących z reguły za fałszywymi paszportami wiodły przez południowe Niemcy, Saksonię, Wrocław lub Pragę czeską. Dla jadących do Wielkopolski ważnym punktem etapowym był Berlin⁸. Na Litwę i Mazowsze docierano przez Królewiec. W trakcie podróży korzystano z pomocy emigrantów polskich, kręwnych, znajomych, demokratów niemieckich, a często rozmaitych handlarzy i pośredników. W korespondencji z krajem stosowano szyfry i pseudonimy⁹.

Lata 1833—1842 były okresem niezmiernie ważnym w dziejach „emisarki” polskiej w Prusach Wschodnich. Nastroje przyjaźni wobec Polaków po niedawnym upadku powstania, kontakty zadzierżgnięte w okresie interno-

⁶ Por. S. Kalembka, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832—1846*, Toruń 1966, s. 182; A. Barszczewska-Krupa, *Reforma czy rewolucja. Koncepcje przekształcenia społeczeństwa polskiego w myśl politycznej Wielkiej Emigracji*, Łódź 1979, s. 214 i n.

⁷ M. Handelsman, *Francja—Polska 1795—1845*, Warszawa 1926, s. 281; S. Szostakowski, *Z kart Wielkiej Emigracji. Prasa obozu arystokratyczno-konserwatywnego Wielkiej Emigracji w latach 1832—1848*, Olsztyn 1974, ss. 50 n.

⁸ S. Kalembka, op. cit., ss. 187 n.

⁹ Ibidem.

wania korpusów polskich, dwuznaczne lub zdecydowanie wrogie stanowisko władz pruskich — wszystko to wywierało określony wpływ na kształtowanie się ruchu polskiego.

Rok 1833 — jak powiedziano — zapoczątkował działalność emisariuszy. Dotychczasowej literaturze historycznej kroki emisariuszy demokratycznych tego okresu znane są lepiej niż arystokratycznych. Nie wiemy np. zupełnie których przetrucano działających na Litwie w roku 1833 Narcyza Kopernickiego i niejakiego Bulewskiego¹⁰. Można przypuszczać, że korzystali oni z dróg tranzytowych wiodących przez Prusy Wschodnie. Ta możliwość staje się pewnością w odniesieniu do czołowego wysłannika „Młodej Polski” — Szymona Konarskiego.

Bogate życie Konarskiego zawiera wiele wątków, z których nie najmniej ważny jest wschodniopruski. Tak jak wielu uczestników powstania listopadowego Szymon Konarski znalazł się w Prusach Wschodnich 13 lipca 1831 roku¹¹. Był internowany od 14 lipca 1831 roku do 5 stycznia roku 1832. W tym czasie nawiązał dobre stosunki z liberalnie i propolsko nastawioną inteligencją wschodniopruską. Właściciel majątku Neu-Waldeck (Kasztanowo), Gotschalk, wielki sympatyk Polaków, stał się przyjacielem Konarskiego i wspomagał go finansowo. Ułatwiał mu także nawiązywanie nowych znajomości i kontaktów, co okazało się bardzo przydatne w działalności Konarskiego jako emisariusza. Na przełomie listopada i grudnia 1831 roku Konarski przebywał nielegalnie na Litwie. W styczniu roku 1832, za zezwoleniem władz pruskich, wraz z innymi Polakami udał się do Francji. Związał się tam z węglarzami, a gdy w 1833 roku partyzanci Zaliwskiego ruszyli do Polski, znalazł się również w ich szeregach. Mianowany został okręgowym dowódcą partyzantki w województwie augustowskim. Gdy nadzieje na powstanie ludowe zawiodły, Konarski wraz ze swym przyjacielem Berensdorffem przekroczył nielegalnie granicę pruską. Został tu aresztowany. Indagowani przez policję byli również jego przyjaciele wschodniopruscy. Miejscowy landrat Brüderlow wytoczył proces Gotschalkowi za przechowywanie polskich oficerów¹². Konarskiego umieszczono pod nadzorem policji w Elblągu. I tu nawiązywał on dalsze znajomości mogące pomóc w realizacji jego planów: z kupcem — polonofilem Riesem, jego synem Hermannem, krawcem Porschem oraz z innymi osobami.

Po kilkumiesięcznym pobycie w Prusach Konarski i Berensdorff decyzją władz pruskich zostali skierowani do Antwerpii. Dopłynęli tam przez Gdańsk 30 sierpnia 1833 roku, a wkrótce udali się do Brukseli. Konarski rozpoczął nowy rozdział swego emigracyjnego życia.

Przez cały okres pobytu na emigracji kontaktował się korespondencyjnie ze swymi współpracownikami w Prusach Wschodnich, a za ich pośrednictwem — z krajem. Stałymi korespondentami Konarskiego z Prus Wschodnich byli Gotschalk, Riese i urzędnik sądowy Weber. Kontakty te wypływały również w toku śledztwa prowadzonego przez władze rosyjskie, które ujęły emisariusza w 1838 roku, gdy przebywając po raz trzeci w kraju tworzył siatkę organizacyjną Stowarzyszenia Ludu Polskiego. Z wypowiedzi Konarskiego

¹⁰ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne LSRR (dalej CPA HL) f. 1269, o. 1, j. 2, k. 236—237, 318, 320, 426, 446—447; j. 3, k. 53—58.

¹¹ O pobycie Konarskiego w Prusach Wschodnich zob. S. Szostakowski, *Szymon Konarski, passim*.

¹² *Ibidem*.

i innych oskarżonych na śledztwie wynika, że główną bazą korespondencji spiskowców z zagranicą miała być Kłajpeda. Funkcję pośredników w wymianie listów spełniali miejscowi kupcy Diese i Holm.

Spiskowcy dysponowali dużymi zasobami nielegalnej literatury. Powstaje pytanie, jakim sposobem książki te docierały na ziemię litewsko-ruskie? Literatura historyczna jako główne źródło zaopatrzenia w tej dziedzinie wymienia Galicję i Odesse, również sam Konarski w zeznaniu z 3 września 1838 roku podał, że książki z zagranicy odbierał z Galicji. Do zeznań Konarskiego przed komisją śledczą nie należy jednak przywiązywać nadmiernej wagi, gdyż — jak wiadomo — misternie ukrywał on w zeznaniach wszystko to, co się tylko dało ukryć i nieraz sprowadzał komisję na fałszywy trop. Rozmiary rewolucyjnego przemytu wskazują niedwuznacznie na Prusy Wschodnie, jako na główny kanał przerzutu nielegalnej literatury. Potwierdzają to też niektóre źródła pruskie, a także uczestnik spisku, Stanisław Szumski, który pisząc w swym pamiętniku o otrzymaniu w roku 1832 z Tylży dzieła Otto Spaziera, a w latach 1836—1837 rozmaitych książek, w tym 120 egzemplarzy *Kraju i Emigracji* i 120 egzemplarzy *Wojny partyzanckiej* Chrzanowskiego. Organizacją wysyłki książek w Tylży i Kłajpedzie zajmować się mogli oprócz kupców wschodniopruskich również zamieszkali tam od powstania Polacy. Uwzględniając doskonałą znajomość kraju i języka, a także kontakty osobiste Konarskiego, zadzierzgnięte w czasie pobytu w Prusach Wschodnich, należy tę drogę przemytu uznać za bardzo prawdopodobną.

Również aresztowanie Konarskiego miało pewien związek z kontaktami wschodniopruskimi. Na początku 1838 roku spiskowcy zaczęli odczuwać potrzebę posiadania własnej drukarni. Konarski postanowił sprowadzić ją z Prus i w tym celu skontaktował się z kupcem wileńskim Rosentalem, który obiecał ściągnąć nielegalnie z Prus dowolną ilość czcionek polskich, co wskazuje na ogromne możliwości kontrabandy. Do sfinalizowania transakcji wskutek aresztowania Konarskiego jednak już nie doszło.

Innym emisariuszem demokratycznym działającym na terenie Prus Wschodnich w roku 1833 był Józef Hordyński, oficer z 1831 roku. Do kraju przybył prawdopodobnie w związku z wyprawą Zaliwskiego, a w czerwcu 1833 roku znalazł się w okolicach Ełku. Współpraca władz pruskich i rosyjskich w ściganiu emisariuszy doprowadziła do przyjazdu do Ełku majora carskiego Wojaka. Zaopatrzone w rysopis Hordyńskiego i polecenie aresztowania, przebywał on w miejscowości Katarzynowo, w powiecie ełckim, skąd udał się do Gdańska. Hordyński został ujęty i w 1834 roku wydany władzom rosyjskim, które skazały go na katorgę. Zmarł w Irkucku 13 czerwca 1840 roku. O wydaniu Hordyńskiego Hermann Riese zawiadomił Konarskiego, który przebywał wówczas w Szwajcarii¹⁸.

Skutkiem stałego porozumiewania się władz pruskich i rosyjskich była między innymi obława na „podejrzanych” z obu stron granicy prusko-rosyjskiej. Do władz w Wilnie nadeszło pismo od prezesa rejencji gabińskiej zawiadamiające, że w jego obwodzie i trzech pozostałych ma być 18 i 21 listopada 1833 roku przeprowadzona ogólna „wizytacja po zachodzie słońca”. Pre-

18 O. Hordyńskim zob. *Polski ruch narodowowyzwoleńczy pierwszej połowy XIX w. w świetle pruskich dokumentów policyjnych*. Zebrał i opracował E. Kobzdej, Wrocław 1970, s. 32; Szymon Konarski. *Dziennik z lat 1831—1834*. Przygotowali do druku B. Łopuszański i A. Smirnow, Wrocław i in. 1977, s. 304; *Zyciorys uczestników powstania listopadowego zebrane na pamiętkę obchodu jubileuszowego 50 rocznicy tego powstania przez Hieronima Kunaszowskiego*, Lwów 1880, s. 27.

zes proponował aby podobną „wizytację” zarządzić na pograniczu rosyjskim. Generał-gubernator wileński oczywiście wyraził na to zgodę i kontrola doszła do skutku¹⁴.

Emisariusze mimo to docierali do Prus i przekraczali nielegalnie granice. Tak, po załamaniu się „zawilsczyzny”, uczynił Witalis Maleszewski, ujęty przez władze pruskie w 1833 roku w Królewcu, a określanym w raporcie policyjnym mianem „niebezpiecznego emisariusza”¹⁵.

Maleszewski, później na emigracji członek TDP, pochodził z Białegostoku. Po nieudanej próbie wywołania powstania w Polsce znalazł się w Prusach Wschodnich. Przed nieuchronną ekstradycją, na żądanie władz rosyjskich, uchroniła go ucieczka. Wysłano za nim listy gończe, ale bez skutku. Po przedostaniu się na Zachód zamieszkał we Francji¹⁶.

Wśród emisariuszy arystokratycznych, działających w pierwszym okresie kontaktów z krajem, na uwagę zasługuje Karol Marcinkowski. Książę Adam Czartoryski zaopatrzył go bowiem w dokument, który ilustruje stosunek obozu arystokratycznego, konserwatywnego, do Prus Wschodnich, a zwłaszcza do ich części zamieszkałych przez ludność polską: „Polskie i tak nazwane Stare Prusy — czytamy w instrukcji dla Marcinkowskiego z 11 X 1834 roku — Gdańsk, Elbląg, Królewiec etc. są punktami, których bynajmniej zaniedbać nie należy, choć się zdają teraz mało przyjazne, są tam wszelako liczne populacje, mówiące po polsku i po litewsku, na których jakiś wpływ da się zaprowadzić”¹⁷. Nie wiemy, czy Marcinkowski dotarł do Prus Wschodnich, gdyż głównym miejscem jego pobytu stał się Poznań. Jak wynika z korespondencji między Czartoryskim a Marcinkowskim, ten ostatni nie podjął starań o zorganizowanie sieci konspiracyjnej w kraju¹⁸.

Również w instrukcji księcia Adama dla pułkownika Feliksa Breańskiego, który wyruszył do kraju 10 maja 1835 roku, mówi się o wysyłaniu książek emigracyjnych, m.in. do Kłajpedy, celem nielegalnego rozprowadzenia ich na ziemiach polskich. Jednakże misja Breańskiego, który dotarł tylko do Drezna, również zakończyła się niepowodzeniem¹⁹. Więcej szczęścia w działalności konspiracyjnej miał on w roku 1839, kiedy dotarł do Wielkopolski. I wówczas zaopatrzony był w instrukcję Czartoryskiego o bardzo znamiennej wymowie: „Silne są wrogi, przeciw którym powstać mamy, żadne środki mogące zmniejszyć ich potęgę i pomóc do ich zwalczenia nie powinny być opuszczone z naszej strony. Mówi się tu najprzód o zaborze pruskim 73 roku, gdzie są jeszcze zabytki dawnego ducha polskiego, Gdańsk, Elbląg[!], Toruń. Po wtóre, o dawnych Xiążęcych Prusach (Królewiec, Memel, Tylża), handlem z nami połączonych, gdzie populacje znaczne mówią po polsku i po litewsku, gdzie mocne współczucie dało się poznać w czasie naszego powstania i przechodu naszych żołnierzy przez ten kraj”²⁰.

14 K. Sidorowicz-Czerniewska, *Sprawa emisariusza Michała Wołłowicza z r. 1833*, Grodno 1934, s. 104.

15 Deutsches Zentralarchiv, Merseburg (dalej DZAM), Rep. 77, tit. 379, nr 14, k. 24.

16 W 1842 r. Maleszewski wniósł podanie do władz pruskich o wpuszczenie go do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich lub jakiegos innego państwa pruskiego. Pozwolenia takiego nie otrzymał.

17 Handelsman, op. cit., s. 282.

18 Biblioteka Czartoryskich (dalej BCz), rkp. 5443; A. Barszczewska, op. cit., s. 418.

19 Barszczewska, op. cit., s. 419 n.

20 BCz, rkp. 5283. k. 113-128. Instrukcja dla pułkownika Breańskiego, mającego jechać na granicę pruską do Kalisza, gdzie był obóz, 1839; W planie działań powstańców Czartoryskiego z 1837 roku jest mowa o rozpoznaniu „Prus Polskich gdzie są jeszcze zabytki i wspom-

Czartoryski powołuje się tu, jak widać, na względy zarówno emocjonalne, jak i ekonomiczne. Wśród korespondentów księcia Adama z Krakowa, Wrocławia, Berlina, Odessy, Wiednia, Rzymu i Stambułu na równorzędnym miejscu byli wymienieni korespondenci z Kłajpedy²¹. Wszystko to świadczy o zainteresowaniu konserwatywnej konspiracji Prusami Królewskimi i Książęcymi. Nie tyle chodziło tu o pozyskanie sprzyjającej Polsce ludności, ważniejsza, jak się wydaje, była szczególna rola komunikacyjna i strategiczna Warmii i Mazur. Nawet miejsce Żmudzi w planach insurekcyjnych było rozpatrywane z punktu widzenia sąsiedztwem morza i Prus²².

Nie należy jednak sądzić, że dostrzeganie miejsca Prus Wschodnich w walce narodowo-wyzwoleńczej było wyłącznym przywilejem myśli politycznej obozu arystokratyczno-konserwatywnego. Analogiczne stanowisko zajmował obóz burżuazyjno-demokratyczny. Nie pozostawił on wprawdzie w spuściźnie archiwalnej tylu szczegółowych wypowiedzi na ten temat (co wynikało z innego charakteru założeń programowo-organizacyjnych i strategicznych), ale rolę polityczną i wojskową prowincji pruskich dostrzegał w całej pełni. I tak, Lelewel kładł nacisk na konieczność propagandy rewolucyjnej w dawnych Prusach Królewskich i Książęcych, twierdził, że w 1831 roku „ktoś świado-my”²³ wymieniał długi szereg nazwisk obywateli pruskich różnego stanu, żyjących myśl zjednoczenia dawnych Prus z Polską. Dowodził, że myśl tę żywi także lud wiejski w Prusach, pastrowie i proboszczowie, i to nasunęło mu konkretny program działań: „Chciałbym, aby ludzie wręcz posiadzieli w tych krainach albo je przebiegli sondując myśli, pochwalając, wyjaśniając, a raczej wciągając samych krajowców do rezonowania o awantazach zjednoczenia, handlowych, przemysłowych, politycznych. Aby przypomnieć starodawne związki, kiedy Gdańskowi i Prusom było dobrze, kiedy Prusy Królewskie niechętnie domowi Brandenburskiemu chciały się z Polską zjednoczyć, tylko szlachecką swawolą odepchnione były. Jeśli swawola — arystokracji te związki położeniem naturalnym połączone zrywała, sprawa wolności ludu powinna je odrodzić”²⁴. Jak widzimy, Lelewel poszedł dalej niż książę Czartoryski, wysuwając postulaty unifikacyjne wzmocnione argumentacją społeczną. Co do zamiarów powstańczych, z wykorzystaniem Prus Wschodnich, nie wyobrażał sobie ich sukcesu bez jednoczesnego wystąpienia Wielkopolski z Prusami²⁵.

Włączenie terytorium Prus Wschodnich, a zwłaszcza Warmii w orbitę działań powstańczych znalazło również odbicie w fundamentalnej pracy zołowego teoretyka wojskowego obozu demokratycznego — Karola Bogumira Stolzmana²⁶.

Tak więc myśl polityczno-wojskowa podstawowych obozów emigracyjnych, co do rozumienia szczególnej roli terytorium Prus Wschodnich i potrze-

nienia narodowe, oraz Prus dawnych, czyli książęcych, które często Brandenburom nie sprzyjały i gdzie nie mało słowiańskiej i lotewskiej populacji”; BCz, rkp. 5283, k. 105. Zasady i środki dzisiejszego działania.

21 BCz, rkp. 5321. Instrukcja dla działających w kraju.

22 BCz, rkp. 5283. Zasady i środki dzisiejszego działania.

23 Zdaniem Henryka Mościckiego był to Michał Pietkiewicz: H. Mościcki, *Szymon Konarski*, Warszawa 1949, s. 47.

24 Joachim Lelewel, *Listy emigracyjne*. Wyd. H. Więckowska, Kraków—Wrocław 1948, t. I, s. 241.

25 Ibidem.

26 K. B. Stolzman, *Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza*, Warszawa 1959.

by pozyskania tamtejszej ludności dla celów insurekcyjnych, była zgodna. W tym duchu instruowano też przybywających do kraju emisariuszy. Jednym z nich był wysłannik prawicowych ugrupowań w Anglii — Michał Ostrowski. Był on podoficerem 4 pułku piechoty z okresu powstania. Aresztowano go 11 lutego 1835 roku w Gdańsku na statku „Johanne”, płynącym z Kłajpedy do Hull²⁷. Śledztwo wykazało, że w 1831 roku wraz z pułkiem przeszedł on do Prus, następnie skorzystał z amnestii i powrócił do Rosji, gdzie został wcielony do garnizonu stacjonującego w Rewalu (Tallin). Z Rewala uciekł do Kłajpedy. Wiosną 1834 roku otrzymał od zamieszkałych w Kłajpedzie zamożnych Polaków wsparcie pieniężne i z niejakim kapitanem Müllerem udał się do Liverpoolu. I tam był „wspomagany przez polskich przyjaciół”. Nie wiadomo jak długo trwał pobyt Ostrowskiego w Liverpoolu, nie są również znane jego tamtejsze kontakty. Jako łącznik emigracji polskiej w Anglii udał się okreśłą drogą (przez Lizbonę i Helsinki) z powrotem do Kłajpedy. Po jakimś czasie władze aresztowały go i ze względu na brak dokumentów poleciły mu opuścić teren Prus. Wykonując to polecenie (tak przynajmniej zeznawał w śledztwie) zamierzał udać się z kapitanem Freundem do Anglii, jednak w drodze „Johanne”, ze względu na nieznaczne uszkodzenie, musiała zatrzymać się w Gdańsku. Tu został ponownie ujęty i poddany drobiazgowej rewizji. Znalaziono u niego 3 listy, z których pierwszy, anonimowy, adresowany był do charytatywnego związku w Hull²⁸, drugi i trzeci podpisane przez Włodzimierza Gadona²⁹ do malarza Samockiego³⁰ w Londynie i przebywającego w Anglii majora Nowickiego³¹. Listy Gadona zawierały następujące zalecenie: „Michał Ostrowski ustnie opowie wszystko, czego nie można zawierzyć pismu, aby nikogo nie skompromitować. Uprasza się o nadsyłanie wszystkich odpowiedzi i listów na adres: Panna Charlotta Griffin w Kłajpedzie³², ponieważ wtedy pewniej i szybciej treść dotrze do właściwych rąk.” Nie ulega wątpliwości, że działający z ramienia bliżej nieznanych sił emigracyjnych Michał Ostrowski przybył z misją do Kłajpedy, po czym, po skontaktowaniu się z tutejszym ośrodkiem patriotycznym, podjął próbę powrotu do Anglii z nawiązaną drogą dla książek i korespondencji. Polski ośrodek konspiracyjny w Kłajpedzie tworzyli wspomniany Włodzimierz Gadon i nieznany z imienia hr. Zaleski. Landrat kłajpedzki Waagen zarządził rewizję w domach obu podejrzanych. U Gadona nie wykryto niczego zdrożnego, lecz papiery znalezione w mieszkaniu Zaleskiego uznano za tak interesujące, że wzięto je na przechowanie pod urzędowym zamknięciem. Rosyjski konsulat generalny w Gdańsku skierował doniesienia do ks. warszawskiego. Iwana Paskiewicza, generał-gubernatora wileńskiego i ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu o istniejącym w Kłajpedzie Komitecie polskim, kierowanym przez Zaleskiego i Gadona.

²⁷ Wyprawę Ostrowskiego opracowano na podstawie materiałów śledztwa: DZAM Rep. 89. C. XII, nr 35, k. 46–58.

²⁸ Tego zwrotu (charakterywny) użyto w śledztwie. Być może chodziło o powstałe w 1832 roku „The Hull Literary Polish Association”. List pisany był po angielsku, zalakowany z odciśnięciem pieczęci wyobrażającej silnie zakorzenione i rozgałęzione drzewo z napisem: „Annum Tempe ne le Change!”. Pismo nie posiadało daty, miejscowości ani podpisu, a zawierało prośbę o udzielenie Ostrowskiemu pomocy i krótką jego biografię.

²⁹ Włodzimierz Gadon, były marszałek szlachecki, zwolennik obozu Czartoryskiego.

³⁰ Tej osoby nie udało się zidentyfikować.

³¹ Wincenty Nowicki, mjr 13 pułku ułanów, opiekun żołnierzy polskich w Portsmouth, późniejszych członków Gromad Ludu Polskiego.

³² Griffinowie — znana rodzina kupiecka w Kłajpedzie.

Na temat zatrzymanych Polaków wywiązała się również ożywiona korespondencja między nadprezydentem Schönem a ministrami Rochowem i von Lottumem. Schön systematycznie informował o przebiegu śledztwa, władze berlińskie instruowały go i wykazywały duże zainteresowanie całą sprawą. Do autorstwa wszystkich listów przyznał się w końcu Włodzimierz Gadon. Znamienna jest występująca w korespondencji Schöna i landrata Waagena próba minimalizowania przewinień Polaków. Stwierdzono, że w czasie poprzedniego pobytu Ostrowskiego w Kłajpedzie nie zauważono u niego niczego, co mogłoby potwierdzić podejrzenia. Okazało się jednak, że poza Griffiniami tajne pisma od emigrantów polskich odbierał na pocztce w Kłajpedzie również kupiec Drake. Mimo to, a także mimo żądań władz rosyjskich wydania Ostrowskiego, na podstawie art. 2 konwencji z 17/29 marca 1830 roku, władze pruskie nie kwapiły się z potępieniem go. Mało tego, sam Schön wystosował, 6 marca 1835 roku, list do ministra von Lottuma, w którym prosił go o łaskę dla Ostrowskiego (winy Gadona i Zaleskiego, zostały, jak widać, zupełnie zbagatelizowane) w następujących słowach: „Położenie Ostrowskiego byłoby w takim przypadku [wydania władzom rosyjskim] bardzo smutne i wydaje się, że stał się on winnym uczestnictwa, lecz jego ostatnie znalezienie się na terenie pruskim nie było zamierzone, a jego udanie się do Anglii, które miało zakończyć jego błędne krążenie, uwarunkowane było przypadkami, będącymi poza jego mocą. Biorąc powyższe pod rozwagę, Jego Ekscencja, jeżeli by odmówił cesarsko-rosyjskiej gubernii wydania nieszczęśliwego człowieka, który, po niezamierzonym przekroczeniu prawa całymi latami, krążąc od wybrzeża do wybrzeża, bezskutecznie szukał schronienia, a obecnie znajdując się w niebezpieczeństwie to i przez nieszczęśliwy przypadek może być on skazany na śmierć lub na najsmutniejsze koleje życia”³³.

Ten humanitaryzm Schöna miał niewątpliwie źródło w antagonizmie prusko-rosyjskim (mimo oficjalnie deklarowanej i zazwyczaj realizowanej polityki zbliżenia obu państw), a także w meandrach polityki władz wschodniopruskich wobec potężnego sąsiada i spraw polskich. O ile władze prowincji zajmowały zdecydowane stanowisko w zakresie germanizowania swoich poddanych posługujących się językiem polskim, o tyle inaczej patrzyły na Polaków napływowych, których działalność mogła przysporzyć kłopotów głównie Cesarstwu Rosyjskiemu, i którzy mało wykorzystywali w swoich planach ludność mazurską i warmińską. Miało to jakiś związek z pruską legiślacją nie akceptującą surowych kodeksów carskich, a także z wojskowo-strategicznym położeniem prowincji, stanowiącej wysunięty bastion państwa otoczony morzem i posiadłościami Cesarstwa Rosyjskiego. I choć w źródłach nie zachował się ślad decyzji w sprawie Michała Ostrowskiego, należy przypuszczać, że został on wydalony do Anglii bez prawa powrotu do Prus.

W końcu lat trzydziestych XIX wieku obserwujemy pewien spadek zainteresowań „emisarki” demokratycznej terenem Prus Wschodnich. Wiąże się to niewątpliwie z przejściowym odwróceniem uwagi TDP od Królestwa Polskiego i Litwy i koncentrowania działalności na terenie Wielkopolski. Można przypuszczać, że i w tym okresie znany emisariusz Adolf Zaleski³⁴, montujący w kraju siatkę Stowarzyszenia Ludu Polskiego, a przebywający w Wil-

33 CPAHL, f. 378, o. 216, j. 82.

34 Adolf Zaleski (1810–1853), karbonariusz i członek TDP. Wielokrotnie przebywał w kraju jako emisariusz.

nie w roku 1839, korzystał ze wschodniopruskich dróg przerzutu. Wskazywałyby na to kontakty wileńskich działaczy z osobami z Prus Wschodnich, a także próba ucieczki, po wykryciu spisku przez władze, jego przywódców Jana Woźniakowskiego, Jana Rokickiego i Józefa Pawłowskiego na Zachód via Prusy Wschodnie.

Z działalnością obozu arystokratyczno-konserwatywnego na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku było związanych dwóch emisariuszy: Józef Urbanowicz³⁵ i Dominik Szymkiewicz.

20 maja 1839 roku, do portu w Kłajpedzie wpłynął angielski statek „Atlas”. Znajdował się na nim podróżny, przebrany za marynarza. Był to emisariusz delegowany przez Adama Czartoryskiego, major Józef Urbanowicz. Nie wiemy, jakie były losy Urbanowicza do 1831 roku. Wiadomo tylko, że pochodził spod Wilna, w latach 1831—1835 był poddanym pruskim, a potem znalazł się w Szkocji, gdzie zaferował swoje usługi ks. Adamowi Czartoryskiemu.

Czartoryski wystarał się u posła belgijskiego van de Weyera a paszport dla Urbanowicza do Belgii, stamtąd emisariusz miał udać się dalej własnym sposobem. Zaopatrzony w broń, publikacje emigracyjne i pieniądze, Urbanowicz w ostatnich dniach kwietnia 1839 roku opuścił Edynburg, by 20 maja zjawić się w Kłajpedzie. 21 czerwca „Allgemeine Zeitung” zamieściła wiadomość: „20 maja dobił do Memla angielski statek „Atlas”. Znajdował się na nim podróżny przebrany za marynarza, major Urbanowicz, rodem z okolic Wilna. Miał przy sobie belgijski paszport, dość znaczną sumę pieniędzy, rozmaite buntownicze pisma, proklamacje, broń palną i ślusarskie narzędzia do otwierania zamków i zrywania łańcuchów. Zaraz za przyjazdem wszedł w stosunek z dobrze znanym przemytnikiem, który miał za wynagrodzeniem 16 f. szt. przeprowadzić go czy morzem, czy lądem na Żmudź. Ale nim zdołał to wykonać, został aresztowany przez pruskie władze”. Podobne informacje ukazały się w innych pismach niemieckich i przedrukowane przez czasopisma emigracyjne. Już w pierwszych jednak notatkach prasy emigracyjnej na temat Urbanowicza zastanawia oficjalna motywacja jego podróży. Wbrew oczywistym faktom, dzienniki emigracyjne stwierdzają, że Urbanowicz udał się na Żmudź, by odwiedzić żonę i dzieci. Motyw ten wielokrotnie przewijał się w późniejszych zabiegach mających na celu zwolnienie Urbanowicza z pruskiego więzienia. Tego rodzaju argumentacja nie była oczywiście dziennikarskim wymysłem i została świadomie podjęta przez kierownictwo konspiracji czartoryszczyzny; chodziło o to, żeby przy okazji ujęcia uzbrojonego emisariusza nie kompromitować Hotelu Lambert, programowo odzguńającego się w stosunkach z dworami europejskimi od wszelkich rewolucyjnych i nielegalnych poczynań, a także by ułatwić wydobycie emisariusza z potrzasku. Ze tak, a nie inaczej postępowano w związku ze sprawą Urbanowicza świadczy list Władysława Zamoyskiego do Adama Czartoryskiego z 28 czerwca 1839 roku. Zamoyski zawiadamiał księcia Adama o rozmowie z de Weyerem na temat Urbanowicza. Poseł belgijski nie zdawał się zbyt przejęty losem majora. Oświadczył Zamoyskiemu, że wydawał paszport do Belgii i nie może odpowiadać za dalsze kroki Urbanowicza. W odpowiedzi de Weyerowi — relacjonowanej Czartoryskiemu — Zamoyski użył znamiennego zwrotu: „Mówiłem o Urbanowiczu tak jak i n n y m [podkr. — S. S.], że zapewne

35 Por. przypis 1.

ruszył do żony, którą już raz odwiedzał —”. W zakończeniu listu wyrażał obawę, że Prusacy dręczący będą majora długim więzieniem, cieszył się jednocześnie, że ujęty nie posiadał przy sobie listu księcia.

Jakie były dalsze losy Urbanowicza po zejściu ze statku? Porozumiał się on z kłajpedzkim przemysłowcem, Żydem Perelmanem, który miał go za 15 funtów szterlingów przeprowadzić morzem czy łądem na Żmudź. Podróż nie nastąpiła jednak natychmiast, Urbanowicz przebywał w Kłajpedzie już kilka dni, na razie bezowocnie. Tymczasem odwiedził go chirurg Schrader, przebywający w Prusach z resztkami korpusu gen. Giełguda. Schrader przywitał Urbanowicza słowami: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Był on poinformowany przez kapitana du Naisseur (zapewne kapitana statku „Atlas”) o przyjeździe majora do Kłajpedy i przybył rzekomo zaofiarować mu swoją pomoc. W istocie rzeczy, jak stwierdził później sam Urbanowicz, Schrader okazał się denuncjatorem. Po spotkaniu się ze Schraderem, Urbanowicz został aresztowany i doprowadzony do starosty Waagena. Zabrano mu dokumenty, pieniądze w liczbie 338 talarów i mienie osobiste. Po wstępnym śledztwie umieszczono go w więzieniu w Świętomiejscu, skąd później przeniesiono do Kłajpedy. Koronny zarzut oskarżenia brzmiał: przestępstwo polityczne. Bliskim współpracownikiem starosty Waagena był pułkownik rosyjski z Połagi, Eychler. W okresie śledztwa i więzienia Urbanowicza rząd rosyjski nie szczędził landratowi, Waagenerowi orderów, koni i zaprzęgów konnych. Tak mijały tygodnie i miesiące, a major wciąż przebywał w więzieniu.

Działacze emigracyjni z otoczenia księcia Adama podjęli próby oswobodzenia Urbanowicza. Szły one dwoma torami: legalnym i nielegalnym. Na drodze legalnej wykorzystywano oficjalne czynniki angielskie. Lord Palmerston dwukrotnie sam pisał do posta angielskiego w Berlinie, sir George Hamiltona, żeby próbował uzyskać wolność dla więźnia. Nie przyniosło to większych rezultatów, chociaż z drugiej strony władze pruskie nie kwapiły się również z wydaniem majora Rosji, tłumacząc swoje postępowanie okolicznością, że Urbanowicz był tylko podejrzanym o zbrodnię, nie zaś obwinionym. Pod koniec 1839 roku nawiązano z Urbanowiczem kontakt nielegalny, wykorzystując w tym celu zaufanych Anglików, przede wszystkim J. L. Lowa w Dundee, w Szkocji. Funkcję łącznika między J. L. Lowem a Czarortoryskim pełnił Józef Straszewicz, wydawca pism emigracyjnych „Souvenirs de la Pologne” i „Le Polonais”. J. L. Low był bogatym kupcem, posiadającym kilka statków, kursujących między Rosją, Kłajpedą a Dundee. W Kłajpedzie znajdował się jego agent Hagus, prawdopodobnie Prusak. Z polecenia Lowa Hagus przeprowadził rozpoznanie sytuacji Urbanowicza i nawiązał z nim kontakt. Początkowo Urbanowicz oznajmił Hagusowi, że nie chce przyjąć do wiadomości żadnych krętych spraw jego angielskich przyjaciół i że oczekuje zwolnienia w ciągu najbliższych dwóch, trzech tygodni. Być może oczekiwał na rezultat prośby do króla Fryderyka Wilhelma III, przesłanej w dniu 26 września 1839 roku. Kiedy jednak zwolnienie nie przychodziło, Urbanowicz za pośrednictwem Hagusa zwrócił się o pomoc do Anglików, prosząc ich, aby w imię ludzkości wzięli pod uwagę rozprawę jego nieszczęśliwe położenie.

W liście do J. L. Lowa Hagus pytał, jak daleko ma się angażować w sprawę Urbanowicza. Nie wiadomo, jaka była decyzja L. J. Lowa, wiadomo tylko, że lord Dudley Stuart przesłał mu, 13 stycznia 1840 roku, na prośbę Czarortoryskiego 10 funtów szterlingów, prawdopodobnie na pokrycie dotych-

czasowych kosztów związanych z Urbanowiczem. Urbanowicz nadal pozostawał w więzieniu.

Kto wie, jak długo jeszcze trwałaby jego poniewierka, gdyby nie śmierć Fryderyka Wilhelma III i wstąpienie na tron Fryderyka Wilhelma IV. Rozkazem królewskim z 29 czerwca 1840 roku zdecydowano, że ekstradycja Urbanowicza do Rosji nie może nastąpić i że powinien on być wydany do Anglii z zakazem powrotu do Prus pod groźbą dwóch lat kary twierdzy. O decyzji królewskiej zawiadomił majora minister Rochow pismem z 3 lipca 1840 roku. W ten sposób po piętnastomiesięcznej niewoli, Urbanowicz mógł wreszcie opuścić Kłajpedę. Po przybyciu do Anglii, a następnie do Francji brał aktywny udział w pracach Towarzystwa 3 Maja wspominając często z goryczą swój przymusowy pobyt w Prusach.

Dominik Szymkiewicz był długoletnim emisariuszem i konspiratorem działającym z ramienia Hotelu Lambert na pograniczu prusko-litewskim³⁶. Urodzony w 1796 roku prawdopodobnie na Litwie, przebywał od roku 1817 w Kłajpedzie, a od 1829 w Tyłży, gdzie pracował jako tłumacz i nauczyciel języków obcych. Po upadku powstania popadł w podejrzenie wielokrotnie nielegalnego przekraczania granicy i przekazywania z Prus do Rosji korespondencji emigracyjnej z Francji. Na wniosek ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości i na podstawie nakazu królewskiego z 5 maja 1833 roku, Szymkiewicza przeniesiono na stanowisko tłumacza do Sądu Okręgowego we Wrocławiu, aby w ten sposób oddalić go od Tyłży. W czasie pobytu we Wrocławiu ciążyło na nim podejrzenie (na podstawie informacji otrzymanych z paryskiej agencji policyjnej), że w 1837 roku rozsiewał w Paryżu fałszywe polskie polecenie kasowe.

Starania Szymkiewicza o pozwolenie powrotu do Prus Wschodnich zakończyły się pomyślnym rezultatem. Król nakazem z 22 listopada 1838 roku, na wniosek ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, przeniósł Szymkiewicza do Sądu Okręgowego w Królewcu. Ten nadal jednak kontynuował działalność patriotyczną, kontaktując się z emigracją polską w Paryżu, o czym donosił carskiemu ministrowi spraw wewnętrznych hrabiemu Nesselrode rosyjski ambasador a Paryżu hr. Pahlen³⁷.

W czerwcu 1841 roku uzyskał Szymkiewicz paszport zagraniczny i udał się legalnie do Mazan na Litwie, pod oficjalnym pretekstem odwiedzenia swoich krewnych³⁸. Jednakże po przybyciu tam został pozbawiony przez władze rosyjskie dokumentów, którymi się legitymował i oddany pod nadzór policji. Bezpośrednim powodem akcji policyjnej były kontakty Szymkiewicza z pozostającymi pod nadzorem Katarzyną Urbanowicz i jego rodzoną siostrą Słowaczyńską. Przy okazji, przejrano skrupulatnie całą dotychczasową biografie Szymkiewicza. Ujawniono jego udział w powstaniu 1831 roku, a także okoliczności, w których opuścił on granice Cesarstwa Rosyjskiego. Stwierdzono, że popełnił on 3 przestępstwa: samowolnie opuścił kraj; samowolnie

³⁶ Na temat działalności Szymkiewicza poza kilkudzianową wzmianką u Fajnhauza, op. cit., s. 77, 346, nie znajdujemy żadnego echa w pracach historyków polskich. A była to działalność długoletnia i rozległa, znajdująca obszerne odbicie zarówno w materiałach pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak i rosyjskich aktach policyjnych. Zob. DZAM, Rep. 77-D.I.V., nr 3; CPAHL f. 378, n/o, 1841, j. 116.

³⁷ CPAHL, f. 378, n/o, 1841, j. 116, k. 33.

³⁸ Miał przy sobie paszport wydany 12 czerwca 1841 r. przez Prezydium Policji Królewskiej i zaświadczenie sądu królewskiego, że udziela mu się urlopu na 2 miesiące.

wstąpił w służbę obcego państwa; prowadził szkodliwą działalność wobec państwa rosyjskiego³⁹.

Sledztwo trwało długo i było drobiazgowe. Nie można było jednak wyciągać zbyt daleko idących konsekwencji wobec obywatela pruskiego, co do którego jego własne władze nie wykazywały pretensji, a nawet, za pośrednictwem posła pruskiego w Petersburgu, interweniowały w jego obronie. Dlatego ostatecznie po półrocznym sledzwie, car podjął decyzję wykluczającą Szymkiewicza spośród rosyjskich poddanych z jednoczesnym zakazem powrotu do Rosji i wydalającą go z granic Imperium z przekazaniem jego mienia spadkobiercom, o ile takich posiada⁴⁰. W marcu 1842 roku Szymkiewicz znalazł się w Królewcu. Przedłużenie urlopu dla odbycia podróży zostało mu usprawiedliwione jako powstałe nie z jego woli, przeto jego stosunek służbowy uznany został jako nadal trwający (!).

Szymkiewicz nie poniechał jednak swych „machinacji” ani tajnej spedycji towarowej do Rosji, o czym minister Nesselrode donosił pruskiemu ministrowi sprawiedliwości Mühlerowi. Dlatego też załatwiono odmownie jego podanie o przeniesienie z Królewca do Tylży lub Ragnety, jako do miejscowości, położonych jeszcze bliżej granicy rosyjskiej niż Królewiec⁴¹.

Na przykładzie stosunku do Szymkiewicza widać wyraźnie skomplikowany charakter polityki pruskiej tego okresu.

Sumując, należy stwierdzić, że w ruchu emisariuszy polskich lat 1833—1841 związki z Prusami Wschodnimi były istotnym elementem działalności. Pobyt tu umożliwiał podtrzymywanie akcji konspiracyjnej na ziemiach zaboru rosyjskiego, przy okazji popularyzując sprawę polską wśród ludności Prus. Miało to wpływ na wytworzenie się w Prusach ośrodka rewolucyjnego, przygotowującego powstanie 1846 roku. Nie mogło także pozostać bez wpływu na kształtowanie się świadomości narodowej Mazurów i Warmiaków.

39 CPAHL, f. 378, n/o, 1841, j. 116, k. 33. Gen. gubernator wileński Mirkowicz do Nesselrodego 17 XI 1841.

40 DZAM, Rep. 77-D.IV, nr 3, k. 28.

41 Ibidem, k. 34.

POLNISCHE EMISSÄRE IN OSTPREUSSEN (1833—1841)

Zusammenfassung

Die Stelle Ostpreussens in der polnischen nationalen Freiheitsbewegung zur Zeit zwischen den Aufständen hat bisher umsonst auf eine Bearbeitung gewartet. Die Entwicklung dieser Forschungen begünstigten weder die Schwierigkeiten, die allein aus diesem Thema hervorgehen (beschränkte Anzahl von Quellenmaterial, sein spezieller Charakter, es sind hauptsächlich Polizeiquellen) noch die territorialen Bedingungen. In der erwähnten Zeit war Ostpreussen — entgegen den Meinungen einiger Historiker — keine „von Gott und den Menschen vergessene Gegend“. Hier kreuzten sich die Wege von Emissären, hier fungierten Kontaktkäste für Polen aus dem Aus- und Inland, wachsam wurde die Lage in den Grenzstreifen des Russischen Reiches beobachtet. Es entstand eine spezifische Verständigung zwischen Emissären der Emigration und dem liberalen Element oder auch einfach mit Geschäftsleuten aus Königsberg, Tilsit und Memel. Zwar betrachteten die Emissäre das Gebiet Ostpreussen als vorübergehenden Aufenthaltsort, aber sie knüpften hier Kontakte an, nahmen die Hilfe der Einwohner in Anspruch, berücksichtigten die Rolle dieser Gegend in den von ihnen vorbereiteten Insurrektionsunternehmen. Die Jahre 1833—1841 sind ein äußerst wichtiger Zeitraum in der Geschichte der polnischen Emissärenätigkeit in Ostpreussen. Die freundschaftlichen Stimmungen gegenüber Polen nach der Niederlage des Aufstandes, die während der Internierung der polnischen Korps gefestigten Kontakte, die zweideutige oder entschieden feindliche Einstellung der preussischen Behörden alles das übte einen bestimmten Einfluss auf die Formierung der polnischen Bewegung aus. Und es war dies eine weitreichende Bewegung. Es wurden 12 Namen von Emissären festgelegt, von denen es Spuren oder sogar Gewissheit giebt, dass sie sich in den Jahren 1833—1841 auf dem Gebiet Ostpreussen aufteilten.